Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 323 Poznań, wtorek dnia 20 lipca 137 Rok 32

Chiny odrzucają żądania Japonii

„Ostatnie" japońskie ostrzeżenie — Wojsko chińskie wkroczyło do prowincji Hopei

Szanghaj. (PAT) Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 14. Odrzuca ona żądania japońskie, jest utrzymana jednak w tonie pojednawczym.

W ciągu ostatnich 24 godzin przybyło do Chin północnych 3.500 żołnierzy japońskich.

Kuling. (PAT) Marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę pokoju. Gdy zaś wojna się rozpocznie, zawiodą wszelkie spóźnione próby powstrzymania jej.

Nankin. (PAT) Japoński attaché wojskowy złożył w chińskim ministerstwie wojny notę zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.

Tokio. (PAT) Z Hankou donoszą, że około 60 tys. wojska centralnego rządu chińskiego przekroczyło granicę prowincji Ho-pei. Żołnierze chińscy mają te same mundury co 29 armia.

Paryż. (PAT) Ambasada japońska w Paryżu stwierdziła, że depesza pochodząca z Nankinu, o warunkach postawionych przez Japonię rządowi nankińskiemu, nie jest zgodna z rzeczywistością. Według depeszy tej Japonia miała wysunąć następujące żądania: 1. przyznanie Japonii kontroli strategicznej nad Chinami północnymi, aż po Żółtą Rzekę, dla zapewnienia ochrony Mandżukuo na wypadek konfliktu z Sowietami; 2. przyznanie maksimum kontroli ekonomicznej, celem uzyskania surowców znajdujących się w Chinach północnych i zapewnienia rynku zbytu dla przemysłu japońskiego.

Szanghaj. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Marszałek Czang-Kai-Szek, przebywający w Kuling, oświadczył, że Chiny postawią następujące wstępne cztery warunki do wszelkich chińsko - japońskich układów: 1) Załatwienie zagadnienia nie może w żadnym wypadku naruszać integralności terytorialnej Chin oraz ich suwerenności. 2) Rząd centralny nie zgodzi się na żadne nielegalne zmiany statutu rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar. 3) Rząd centralny nie zgodzi się na żadne presje pochodzące z zewnątrz w sprawie usunięcia oficerów, mianowanych przez rząd chiński. 4) Chiny nie zgodzą się na jakiekolwiek sugestie dotyczące dyslokacji 29 armii.

Nowe zajścia

Tientsin. (PAT) Oddziały japońskie zajęły tutejszy budynek pocztowy i przeprowadzają cenzurę listów. Dziś odbędzie się zebranie korpusu konsularnego w Tientsinie celem naradzenia się nad sytuacją w mieście.

Tokio (PAT) Ag. Domei donosi z Tientsinu o wymianie strzałów pomiędzy japońskim samolotem zwiadowczym a chińskimi pociągami wojskowymi w południowej części prowincji Ho-pei. Skrzydła samolotu przestrzelone są 12 pociskami. Lot zwiadowczy miał na celu zbadanie południowych oklic prowincji Ho-pei.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, że wojska japońskie w Chinach północnych na zasadzie układu z chińskimi władzami wojskowymi z roku 1935 mają prawo na używanie samolotów zwiadowczych celem kontroli wykonywania wspomnianego układu przez wojska chińskie. Obecnie użyto samolotów celem sprawdzenia, czy wojska chińskie istotnie wkroczyły do prowincji Ho-pei wbrew układowi.

Tokio. (PAT) Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały w okolicy Lukuszsiao, ostrzeliwały wczoraj o godz. 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie straże. Pod wpływem tego nowego zajścia rokowania o rozejm zostały zerwane.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Pociąg z Pekinu do Tientsinu cudem uszedł katastrofie dzięki wykryciu na czas bomby, złożonej w pobliżu mostu. W pobliżu wschodniej bramy m. Wanping, obsadzonej obecnie przez żołnierzy 29 armii, wybuchła bomba, jednak nie wyrządziła wielkich szkód.

Operacja na raty

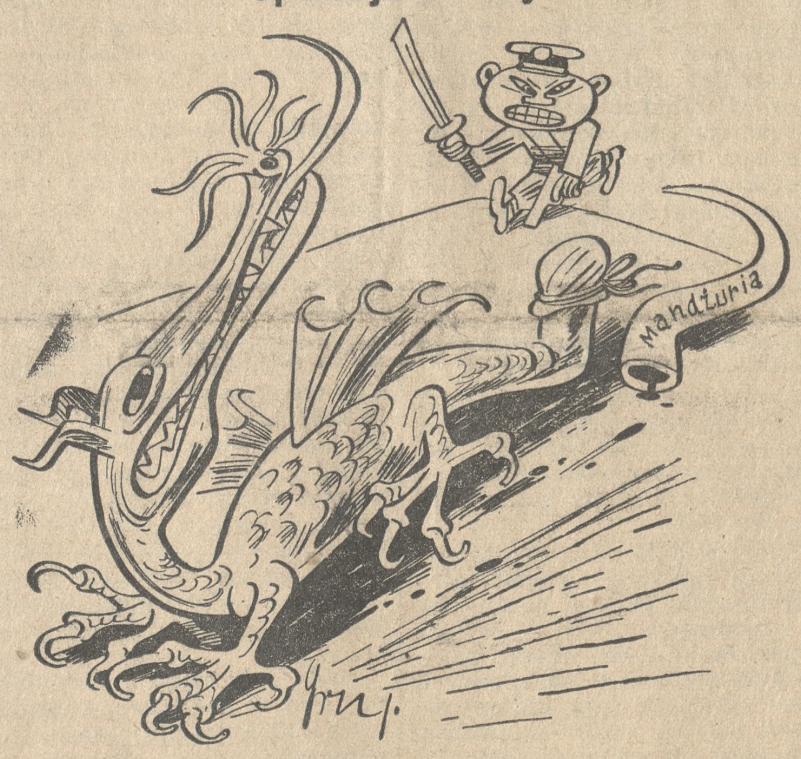

Po ucięciu ogona zabiera się Japonia do dalszego uzdrawiania chińskiego smoka.

Świat widziany z Londynu

Wielka debata o polityce zagranicznej w Izbie Gmin — Ekspose min. Edena

Londyn. (PAT) W Izbie Gmin odbyła się wczoraj debata w sprawie polityki zagranicznej. Debaty tej zażądała w swoim czasie Labour Party, mając na myśli głównie sytuację w Hiszpanii.

Min. Eden rozpoczął swą mowę od przeglądu wypadków na Dalekim Wschodzie. Przyznał, że sytuacja jest poważna, ale ponieważ, jego zdaniem, ani chiński, ani japoński rząd świadomie wydarzeń tych nie wywołały, istnieje możliwość porozumienia.. Istnieją oczywiste powody do niepokoju, a przede wszystkim znaczne siły wojskowe, gromadzone przez obie strony. Rząd angielski pozostaje w ciągłym kontakcie nie tylko z rządem chińskim, ale i japońskim, jak również z rządami Stanów Zjednoczonych i Francji, które podobnie jak rząd brytyjski troszczą się o utrzymanie pokoju.

Przechodząc do zagadnienia hiszpańskiego min. Eden zaznaczył, że jeszcze tydzień temu nie było żadnego planu działania w kwestii hiszpańskiej, dziś zaś istnieje podstawa do dyskusji przyjęta przez wszystkie zainteresowane państwa. Propozycje brytyjskie są sformułowane ostrożnie, każdy z rządów znaleźć w nich może coś, co mu się spodoba, ale i coś, co mu się nie spodoba. Wszelkie usiłowanie dokonania istotnych zmian w tym projekcie zniszczyłoby jego równowagę. O ile plan brytyjski nie zostanie zrealizowany, to zdaniem min. Edena nie pozostaje nic innego, jak całkowite załamanie się nieinterwencji, otwarcie granic i zaopatrywanie obu stron w broń i amunicję, co Europę ponownie popchnie na drogę niebezpieczeństw, na której znajdowała się przed 10 miesiącami. Żadne z państw nie dąży do tego, aby wojna hiszpańska stała się wojną europejską, mimo to w razie nieprzyjęcia planu brytyjskiego trzeba się z tego rodzaju alternatywą liczyć.

Wielka Brytania nie ma zamiaru mieszania się do spraw hiszpańskich, ale podkreślić musi, że interesy brytyjskie w Hiszpanii są bardzo istotne i wymagają utrzymania integralności tego kraju. Wielka Brytania zdecydowana jest utrzymać swoją rolę na Morzu Śródziemnym, wychodząc z założenia, że morze to zawiera dość miejsca dla wszystkich, również dla Włoch.

Min. Eden podkreślił następnie kilka czynników gospodarczych, które, jego zdaniem, przyczynią się do stabilizacji pokoju, a mianowicie: 1. układ monetarny trzech mocarstw, 2. misję van Zeelanda, 3. wstępną dyskusję dla znalezienia podstaw do rokowań handlowych między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, 4. badania podjęte przez Ligę Narodów w zakresie surowców, 5. współpracę gospodarczą państw-sygnatariuszów konwencji w Oslo.

Innym jeszcze terenem, na którym prowadzone są poszukiwania podstaw pokoju, jest Liga Narodów, która — zdaniem min. Edena — ani nie umarła, ani też nie jest skazana na śmierć. Podkreślając, że prace dokoła reformy Ligi Narodów wykazały dwa rozmaite punkty widzenia, mianowicie jeden sprzyjający traktowaniu Ligi Narodów jako instrumentu przymusowego, a drugi tylko jako instrumentu koncyliacyjnego, mówca zaznaczył, że Liga Narodów jest związkiem suwerennych państw i dlatego musi być całkowicie bezstronną.

Min. Eden zakończył swe przemówienie podkreśleniem ścisłych stosunków pomiędzy W. Brytanią a Francją i wyraził przekonanie, że zgodna współpraca tych dwóch rządów stanowi podstawę dla wszelkich poczynań pokojowych. . Przedstawiając stosunki brytyjsko - francuskie jako najbardziej ścisłe, min. Eden oświadczył z naciskiem: „Niechaj nikt się nie łudzi, a także sobie nie życzy, aby przyjaźń francusko - brytyjska mogła ulec załamaniu."

Niepokojące baterie dział pod Gibraltarem

W dyskusji interesującym było przemówienie Windston'a Churchilla, który rozwodził się obszernie nad sprawą bateryj umieszczonych w pobliżu Algesirasu, w najbliższym sąsiedztwie Gibraltaru. Baterie te — zdaniem mówcy — wysoce zagrażają Cieśninie Gibraltarskiej, zaś dla wojny domowej w Hiszpanii są oczywiście niepotrzebne. Gen. Franco nie zużyłby swoich szczupłych środków na zmontowanie tego rodzaju kosztownych bateryj w tym miejscu wybrzeża. Nie ulega wątpliwości dla mówcy, że zostały one umieszczone w sąsiedztwie Gibraltaru dla celów zmierzających dalej i posiadających większe znaczenie, aniżeli wojna domowa w Hiszpanii. Churchill wezwał rząd do zbadania sprawy tych bateryj, a zwłaszcza skąd one pochodzą i dla jakich celów zostały tam umieszczone. Churchill wystąpił również przeciwko cudzoziemskim organizacjom politycznym na terenie W. Brytanii. Zdaniem Churchilla 40 lub 50 tys. Niemców, podobnie jak i Włochów, zamieszkałych w Anglii i otrzymujących instrukcje z Berlina i z Rzymu, stanowić może poważne niebezpieczeństwo.

Król Karol w Anglii

Dover. (PAT) Rumuński król Karol II przybył tu wczoraj popołudniu w drodze do Londynu.

Koniec dzielnej lotniczki

Honolulu. (PAT) Ministerstwo marynarki uważa, iż nie ma już żadnej nadziei na odszukanie Amelii Earhart. Lotniskowiec Lexington otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

„Szyraz Zachodu"

„Duszą moją jest słońce!" — Tłuszcz i tuberozy — Fiołki, jak przed wojną — Riwiera, która pracuje — Tu się urodził Fragonard...

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego".)

Grasse, w lipcu.

Pół godziny zaledwie drogi dzieli nas od Cannes. Od kasyna „Palm Beach", bulwaru „Croisetty" i od Amerykanek ze sky-terrierami.

Pół godziny drogi autem w góry, a przecież znaleźliśmy się w zupełnie innym świecie Alp Morskich. W świecie czcigodnych mieścin Vence, Cagnes, Saint-Paul, opierścienionych średniowiecznymi murami, świecie obyczajów patriarchalnych, uliczek - wąwozów, na których spotyka się tak wielu ludzi starych, bo młodych ciągnie szerokie życie wybrzeża i emigrują ku Nicei. Na odwrót zato ludzie, znający dotąd jedynie lazurowy brzeg i jego rozrywki, coraz częściej zapuszczają się poza pierwsze łańcuchy Alp Morskich, które przestały być tylko tłem krajobrazu.

„Odkrywanie" tej innej Riwiery zaczyna się zawsze od uczepionego na stoku górskim, podszytego palmowym gąszczem miasteczka Grasse. A w Grasse zaczyna się od którejś ze światowej sławy fabryk perfum.

„Moun amo es lou souleü!" — „Duszą moją jest słońce!" — Prowansalska dewiza uśmiecha się do nas nad wejściem do fabryki Molinarda. Obok dewizy rok założenia: 1750.

Stary dom, osnuty przez kaprifolium; ogród z cyprysami, fontanną, gracowaną ścieżką. To reprezentacja, front, za którym kryją się nowoczesne sale fabryczne.

Przewodniczka w białym kitlu prowadzi najpierw do muzeum. Charakter tego muzeum prawie familijny: retorty, kociołki osiemnastowieczne, dyplomy i laurki, szkatuła podróżna, a w niej mnóstwo flaszeczek i puzderek, księgi z wyblakłymi receptami... Dalszy rozdział, to młyn do pudru; star-

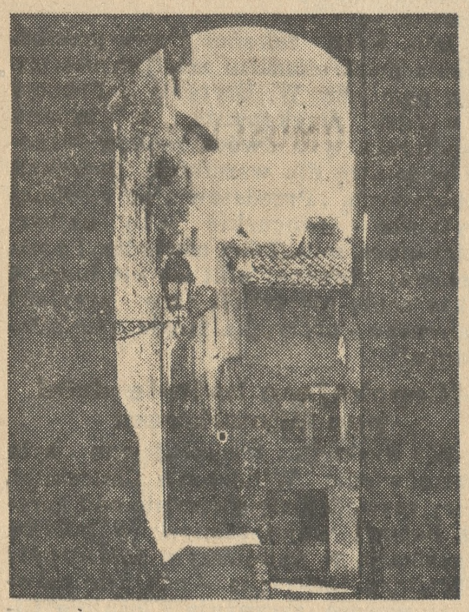

Stara uliczka w Grasse

szy, jak chce tradycja fabryczna, od samej perfumerii, bo miele ryż od lat prawie 300. Staruszek jary, bo do dziś dnia służy bez zarzutu.

Dziwnych dowiadujemy się rzeczy: któż podejrzewał by, że sucha lawenda w szufladach, poczciwa paczula na mole, goździki (takie do przypraw) i bodaj że gałka muszkatułowa przepoczwarzą się w wonne esencje!

Oglądamy wielkie kotły, do których we wrzący tłuszcz (wieprzowy i wołowy) wrzucać trzeba tony płatków fiołkowych, ażeby po destylacji wydobyć gramy olejku. Na stołach leżą drewniane prasy, wysłane smalcem, a między nie ściele się codziennie świeżą partię kwiatów tuberozy.

Ceny „próbek" gorzko rozczarowują. Ani o franka niższe niż w Paryżu.

— Tak, ale proszę zauważyć, że nasze „Violettes du Roi" pachną naprawdę, podobnie jak parmeńskie, fiołkami — nie sianem. Wyrabiamy je po staremu, jak przed wojną. Nie z liści, chociaż tak robią dziś powszechnie, lecz z samych kwiatów...

To brzmi coś à la „cesarska chińska herbata z kwiecia — a gorsza już z liści".

Wychodzimy tedy, skromnie wybrawszy pamiątkę miejscową, flakonik do torebki w kształcie konika polnego. Ów emblemat Prowancji, portebonheur całej Francji południowej, na popielniczkach okolony napisem „Lou souleü mi fa canta" („Słońce mi każe śpiewać") harmonizuje istotnie ze słoneczną dewizą pachnącej fabryki.

Palmowy cień zaprasza do odpoczynku. Taras kawiarenki, zresztą pusty. Pracuje się tutaj o tym czasie, kiedy we Włoszech przeciąga się jeszcze sjesta południowa.

Taras znajduje się właściwie na chodniku ulicy. Szmer z miasteczka, pnącego się nam nad głowami, spływa ku szmerowi mioteł, usuwających z placyku zwiędłe girlandy, miesza się ze szmerem fontanny. Na mokre grzywy kamiennych lwów spogląda z obelisku fontanny baranek, wspomnienie wczorajszego „corso". Baranek ten utkany jest z białych goździków, pole ma fiołkowe, a reszty dopełniają trzy heraldyczne róże z goździków czerwonych. Żywy herb miasta kwiatów.

Wystawa kawiarni gra barwą butelek soku pomidorowego, soku z ananasów, tortem ,na którym kwitnie łąka cukrowych hiacyntów, oraz pudłami mimozy. Pachnące drażetki naśladują wspaniale puszyste kulki mimozy i delikatne gałązki. Gdzie okiem rzucić — królestwo kwietne, albo jego perfumeryjno - cukiernicza metamorfoza. Cóż innego tedy mógłby na pragnienie zachwalać tutejszy kelner, jeśli nie wodę z lodem i sokiem fiołkowym? Pociągamy ów lodowaty nektar, zamknięci w kręgach przegrzanego, wonnego powietrza.

To błogosławieństwo powietrza górskiego ściąga tutaj rekonwalescentów i neurasteników. Wspaniałe, ciche pensjonaty-wille uczepiły się stoków przy średniowiecznej mieścinie. Ta oto wśród swoich pergoli widywała parę jeszcze miesięcy temu chorego Karola Szymanowskiego. Tamtę zbudował sobie pisarz angielski Wells, oczarowany spokojem rajskiego zakątka. Albowiem Grasse, zwane „Szyrazem Zachodu" nie wie o snobiźmie i banale Riwiery. Codzienna fala turystów spływa zeń ku wybrzeżu, nie zaraziwszy go jakoś promenadą „des Anglais".

Nieskażony przetrwał dotąd urok okolicy, wśród której Alpy Morskie, chroniące od złośliwego mistralu, pozwoliły patriarchalnej, pasterskiej Prowancji zaślubić pracowity wdzięk Riwiery ogrodniczej.

Ogarniamy w dali z naszego tarasu cały horyzont skalistych wzgórz, owinięty cytrynowymi gajami, lasami kasztanów i modrzewi. Bliżej — lśniące pola inspektów. Gdzież jesteś, złudo falującej purpury łanów goździkowych à la nasze żyto?! Gołym okiem nie dojrzeć pola lilij czy krzewów jaśminu. Trzeba dopiero przypomnieć sobie, ile wysiłku się kryje pod pancerzami inspektów, ile twardej pracy wkłada w zbiory milionów kwiatów na esencje.

Wspinamy się w górę. Asfalt przechodzi w kamienną kostkę. Luksusowe wille, z których widać całą zatokę de la Napoule (jak szafir w oprawie złotego pierścienia górskiego), ustępują rokokowym, spatynowanym domostwom. Do czasu wojny przecież Grasse, nieznane Europie, było zimową siedzibą prowansalskiej szlachty.

Im wyżej ku XIII-wiecznej kate-

Pomnik Fragonarda

drze, tym dalej sięgamy w przeszłość, co Saracenów pamięta. Uliczki coraz węższe w cieniu mimozy lub eukaliptusa.

Poczerniałe domy o białych żaluzjach i falującej, włoskiej dachówce, nachylają się ku sobie i uścisnęłyby się w końcu, gdyby nie przerzucone między nimi poprzez ulicę łuki.

Wracamy teraz ku palmowym skwerom u stóp miasta, ażeby zwiedzić dom, w którym urodził się i wychował malarz rokoka, Fragonard.

Nazwisko artysty napotykamy co krok. Niedaleko ulicy jego imienia wyryte na białym, wdzięcznym pomniku; dalej nad wielką perfumerią, otoczoną — jak tutaj w zwyczaju — ogrodem. (Nazwami perfum tu wyrabianych bywają tytuły znanych obrazów Fragonarda. Czasem szczęśliwe, jak „Baiser à la Dérobée".)

„Musé Fragonard" mieści się w przepięknym, barokowym pałacyku należącym niegdyś do markizy de Cabris, siostry wielkiego Mirabeau. Na parterze stara, nastrojowa kuchnia prowansalska i zbiory miejscowej majoliki; na górze salony, wypełnione pamiątkami po artyście. Pastele, szkice, portrety i autoportrety. Osobna salka zawiera wspomnienia czasu rewolucji, terroru i Napoleona. U wrót Grasse zatrzymał się cesarz, wracający z Elby w tryumfalnej drodze do Paryża. Nie wstąpił jednak do miasta rojalistów, które mu było wrogie.

Po tym wszystkim idziemy obejrzeć jasny dom Fragonarda, schowany w gąszczu palm grubopiennych. Delikatne kraty u okien wiją się w esy-floresy. Do białych marmurowych amfor przy kamiennych schodkach do francuskiego ogrodu wlewa się zielony mrok, razem z duszącym zapachem jaśminu. Oczywiście — skądżeby indziej nabrać mógł artysta takich pejzażów, takiej gry świateł i cieni, miękkości rokokowej, jeśli nie z rodzinnego miasta!.....

A jednak, kiedy o zachodzie jedziemy wzdłuż górskiego, zupełnie franciszkańskiego krajobrazu, usianego pomarańczowymi domami, w stronę Gorges du Loup, ażeby popróbować tam słynnych pstrągów, — nie łatwo skleić nam wszystko w głowie. Owe heroiczne, staro-prowansalskie gniazda i delikatność rokokowej architektury, ową twardą rasę ludzi i ów klimat Szyrazu, czy Bagdadu.

I to, że poza mgłą pachnącą, co owija miasto kwiatów, istnieje rzeczywistość wytężonej pracy, tak jak poza parawanem zbanalizowanej Riwiery istnieje surowy i piękny świat Alp Morskich.

H. W.

Pogrom chrześcijan przez Żydów

Szczegóły krwawych zajść w Teofilowie koło Łodzi

Ł ó d ź. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, miejscowość letniskowa Teofilów pod Łodzią stała się widownią niesłychanej napaści Żydów na Polaków.

Teofilów, Antoniew, Kały i pobliskie miejscowości są prawie wyłącznie zamieszkane przez letników Żydów, którzy mają tam własne wille, uzdrowiska T. O. Z. i całkowicie zmajoryzowali Polaków.

W Teofilowie Żyd Liebeskind posiada piwiarnię, w której mieści się podejrzana spelunka. Co sobotę zjeżdżają tam z Łodzi żydowskie szumowiny i bawią tam zazwyczaj do poniedziałku.

W niedzielę popołudniu koło piwiarni przechodził Polak, Stanisław Michalak z żoną i 4-letnim dzieckiem. Jeden z pijanych Żydów nadepnął na dziecko Michalaka, co doprowadziło do ostrego zajścia pomiędzy ojcem a Żydami. Żydzi, uzbrojeni w żelazne klucze do przykręcania śrub, rzucili się na Michalaka, bijąc go niemiłosiernie. Na pomoc napadniętemu pośpieszyli bardzo nieliczni przechodnie chrześcijanie. Po stronie żydowskich dorożkarzy bijących Michalaka stanął olbrzymi tłum Żydów i w miarę tego, jak który z Polaków dobiegał do miejsca zajść, żydostwo momentalnie go obezwładniało i biło do nieprzytomności. W ten sposób zmasakrowani zostali: pp. Michalak, Zygmunt Błaszczyk, Stanisław Grabarczyk, Józef i Stanisław Walczakowie, Kazimierz Zdrajkowski, wszyscy z Teofilowa oraz Leopold Chojnacki z Kał. Prócz dorosłych pobity i ranny butelką został 12-letni syn Grabarczyka.

Gdy wiadomość o tej napaści doszła do okolicznych wsi, polska ludność miejscowa, uzbrojona w widły, koły itp., ruszyła na żydowskie miejscowości letniskowe. Tymczasem jednak policja przybywszy w dużej liczbie, otoczyła żydowskie ośrodki.

W obawie jednak przed reakcją Żydzi natychmiast zaczęli masowo wynosić się z tych okolic do Łodzi. Sprowadzono niezliczoną ilość taksówek, dorożek i wozów, na które żydostwo ładowało manatki i uciekało. Trwało to przez cały wieczór, noc z niedzieli na poniedziałek i przez prawie cały poniedziałek.

W rezultacie tego z samego tylko Teofilowa wyjechało około tysiąca Żydów. To samo zresztą działo się w Kałach i innych pobliskich ośrodkach żydostwa.

Dla informacji należy tutaj dodać, że w dniu zajścia w samym tylko Teofilowie było około 5000 Żydów, tam zamieszkałych lub też przyjezdnych z Łodzi.

Jak obecnie ustalono, Ajzyk Liebeskind, właściciel piwiarni, jest wielokrotnie karanym złodziejem.

Spośród Żydów nikt nie zameldował, aby był ranny, tak że ofiarami zajść antyżydowskich (!) są wyłącznie Polacy.

Kilkunastu Żydów aresztowano.

Z CHWILI

Była już w swoim czasie mowa o bardzo krytycznym i stanowczym wystąpieniu prof. E. Romera na walnym zjeździe we Lwowie „sanacyjnego", ale ku poglądom narodowym w pewnej mierze skłaniającego się „Zarzewia". Ostatnio ukazała się nakładem lwowskiego koła „Zarzewia" broszurka z owym referatem prof. Romera. Warto w nią wejrzeć.

Prof. Romer przychodzi na podstawie naukowo zestawionej statystyki do wniosku, że mniejszości narodowe w Polsce mają bezwzględną przewagę nad żywiołem polskim pod względem przyrostu narodowego i ekspansji gospodarczej. Prof. Romer konkluduje:

„Cyfry tej tabelki wprost nie mówią, a rozpaczliwie krzyczą! Czy wiecie, podnoszą one złowrogie dla Polski memento, że w Polsce gorzej od Polaków wiedzie się tylko garstce prawosławnych; w Polsce dobrze tylko Rusinom, Żydom przede wszystkim, a od czasu zmiany polskiej polityki zagranicznej — i Niemcom!"

Autor, który z bliska patrzy na narodowe spustoszenie w Małopolsce wschodniej, spowodowane przez politykę „sanacyjną", widzi jasno przyczynę zła:

„Polska, naród i państwo, w ciężkiej są pogrążone niemocy. Z licznych jej przyczyn najważniejsza: odnarodowienie państwa, dokonane zostało w popłochu przed rzekomą sejmokracją, przede wszystkim przez Blok, typu monopartyjnego."

A czy wierzy prof. Romer, by tzw. Obóz Zjednoczenia Narodowego zdołał zdobyć zaufanie społeczeństwa i naprawić szkody narodowe, wyrządzone przez Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem? Oto odpowiedź na to pytanie prof. Romera:

„Wpadliśmy na pomysł Obozu, mającego rzekomo konsolidować naród. Zbyt katastrofalna, niczym najgorsza sejmokracja, była pierwsza próba „obozowa" Bloku, by następna mogła liczyć na cień powodzenia.

„Powtarzaniem słowa „naród", tak dziś w Polsce pospolitego, państwa nie unarodowimy. Nie tędy droga! Nie wołaniem narodu, a oddaniem mu tych praw, z których stratą stracił wolę czynu, a ostatnio podważył i swą wolę życia, jedyna droga odrodzenia narodu i państwa polskiego."

Oto głos człowieka wybitnego, który stale związany był z obozem rządowym, ale ma oczy otwarte na rzeczywistość.

Słusznie z powodu broszury, zawierającej referat prof. Romera, powiada „Słowo Pomorskie":

„Zalecamy przeczytanie tego zeszytu każdemu Polakowi, zwłaszcza jednak każdemu członkowi „Ozonu", by się mógł przekonać, jakie to korzyści Polsce przynosi danie „sanacji" żyra prolongacyjnego."

Przypominamy jeszcze, że prof. Romer złożył prezesurę lwowskiego „Zarzewia", wobec czego władze tej organizacji zajmą dopiero stanowisko.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

MIŁOŚĆ NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM

Już od jutra, środy 21 bm. wystąpią na ekranie kina **METROPOLIS** piękna **MYRNA LOY** i czarujący **ROBERT MONTGOMERY** w wesołej komedii omyłek i nieporozumień

„WESOŁY DON ŻUAN"

Dziś, we wtorek, po raz ostatni znakomita komedia miłosna **„TYDZIEŃ PRZED ŚLUBEM"** z Jean Arthur i H. Marshallem. p. 20885

Lipiec **20** Wtorek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniow.: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72: Rynek Jeż. 77-08: Klinika przy Polnej 74-02: Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82: Plac Świetokrz 49-0: Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35: Rynek Wildecki 66-55 W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. **Zegarynk** 07. **Centr. międzym.** 00. **Inform. tel.** 09. **Biuro napr.** 08.

Wtorek | Środa

KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Czesława, Emiliana | Daniela pr.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Eliasza, Małgorzaty | Praksedy p.

Słońca: wschód 3.53, zachód 20.03
Długość dnia 16 godzin 10 mniut
Księżyca: wschód 17.51, zachód 0.55
Faza: 3 dzień przed pełnią

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Chojnackiego o godzinie 16,30 z kapl. cment. Jeżyckiego.

TEATRY:

Adria: Dziś — „Prosimy do walca".

Komunikat meteorologiczny

Polskę obecnie pokrywa masa powietrza pochodzenia polarnego, w którym notowany jest dość znaczny spadek temperatury przy wznoszeniu się ku górze. Wskutek tego w ciągu dnia powstają dość intensywne prądy pionowe, powodując przejściowy wzrost zachmurzenia.

O godzinie 14-tej panowała na obszarze Polski pogoda chmurna z rozpogodzeniami, a w północnej połowie kraju wystąpił miejscami nawet przelotny deszcz, lub lekkie burze. Temperaturę notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 20 st. w Gdyni, 21 w Suwałkach, 22 w Wilnie, 23 w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach, 24 w Poznaniu, Łodzi, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Pińsku, 26 w Przemyślu, a 27 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło. Rankiem na ogół dość pogodnie, lecz miejscami przyziemne mgły. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia przez chmury warstwowo - kłębiaste o podstawie około 800 m. Widzialność dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powodu przyziemnych mgieł. Wiatry górne północno-zachodnie i zachodnie z szybkością około 25 km/godz.

BGK nabył fabrykę papieru

Warszawa. (Tel. wł.) Na własność Banku Gospodarstwa Krajowego przeszła wielka fabryka papieru w Sławinowie. Fabryka była wystawiona na sprzedaż przymusową za należności bankowe, państwowe i samorządowe. Od 1909 r. fabryka nie była czynna.

Wielka bitwa pod m. Brunete

Madryt. (PAT) Agencja Havasa donosi: W godzinach rannych oddziały powstańcze przeprowadziły kilka gwałtownych ataków na rządowe pozycje na odcinkach Brunete i Villanueva del Pardillo. atarcia te zostały odparte.

Naval Carnero. (PAT) Agencja Havasa donosi: Niedzielna bitwa w okolicy miejscowości Villa Viciosa, Odon, Sevilla Nueva i Villanueva de Perales było starciem się dwóch doskonale uzbrojonych armij, które gwałtownością przewyższało wszystkie dotychczasowe akcje na tym odcinku. Oddziały powstańcze po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeszły, poprzedzane czołgami, do natarcia, napotykając na nieznaczny tylko opór wojsk rządowych. Po upływie pewnego czasu oddziały rządowe zaprzestały cofania się i zorganizowały obronę. Artyleria obu stron skoncentrowała swój ogień na odcinek 16 km długości a 4 km głębokości. W ciągu trzech godzin trwała zacięta walka pod ogniem karabinów maszynowych. Około godz. 11 dwie kolumny powstańcze ominęły Brunetę i zaczęły posuwać się w kierunku północy. Miejscowość ta stała w płomieniach, również olbrzymie słupy dymu unosiły się z sąsiadującej z nią miejscowości Quijorna. Do godz. 11 trwała gwałtowna i zacięta bitwa, poczem opór wojsk rządowych zaczął załamywać się, a oddziały powstańcze przeszły do akcji oskrzydlającej. Podczas bitwy unosiły się na horyzoncie dwie eskadry samolotów rządowych oraz około 30 myśliwskich samolotów powstańczych, eskortujących kilkanaście samolotów bombardujących. W bitwie powietrznej, która trwała zaledwo przez kilka minut, został strącony jeden samolot rządowy, a pozostałe wycofały się.

Madryt. (PAT) Agencja Havasa donosi: Lotnictwo powstańcze rozwinęło ożywioną działalność na odcinkach Brunete, Villanueva del Pardillo i Quijorna. Odcinek Brunete był przeszło godzinę obrzucany bombami zapalającymi. Jeden z 3-motorowców „Junkersa" został trafiony pociskiem artylerii, zdołał jednak wylądować po stronie powstańczej.

Naval Carnero. (PAT) Agencja Havasa donosi: Pojedynek artyleryjski, który rozpoczął się na odcinku Naval Carnero, trwał aż do zapadnięcia mroku. Wojska powstańcze nie poczyniły wprawdzie zdobyczy terenowych, nie mniej jednak oddziały gen. Vareli zmusiły przeciwników do cofnięcia się w niektórych punktach, co ułatwi przeprowadzenie manewru otaczającego, do którego przygotowania artyleryjskie powstańców rozpoczęły się.

Santander podda się?

Paryż (ATE) Wedle doniesień „Le Jour" z Bilbao, powstańcze władze wojskowe mają przeprowadzić tajne rokowania z rządem baskijskim przy udziale specjalnego łącznika, mającego pełnomocnictwa z Santander.

Tematem tych rokowań ma być sprawa pokojowego przejęcia Santander przez armię powstańczą. Do kompromisu miał skłonić rząd baskijski straszliwy głód i ogólne wycieńczenie ludności. W Paryżu wiadomość nie znalazła dotąd oficjalnego potwierdzenia.

Zatarg o statek angielski

Londyn. (PAT) Minister Eden zawiadomił Izbę Gmin, że ambasador W. Brytanii w Hendaye otrzymał instrukcje zażądania natychmiastowego wydania angielskiego statku „Molton" wraz z załogą. Ambasador ma równocześnie zawiadomić rząd powstańczy, iż jest on odpowiedzialny za wszystkie ewentualne straty, któreby „Molton" poniósł.

Niemiecko-hiszpański układ gospodarczy

Berlin. (PAT) Wczoraj ogłoszono urzędowy komunikat stwierdzający, iż prowadzone w ostatnich tygodniach rokowania gospodarcze między rządem niemieckim a narodowym rządem hiszpańskim doprowadziły do zadowalającego dla obu stron wyniku.

Obie delegacje miały pełnomocnictwa w kierunku dostosowania i dalszej rozbudowy istniejących stosunków handlowych. W ostatnich dniach w Salamance podpisano kilka układów. Traktat handlowy niemiecko-hiszpański z dn. 7 maja 1926 r. został rozszerzony w tym sensie, że od 1 sierpnia 1937 r. obie strony przyznają sobie wzajemnie nieograniczone stosowanie klauzuli największego uprzywilejowania. Pozostałe układy dotyczą szczegółów wymiany towarowej i mają na celu „rozwój stosunków handlowych między Niemcami a narodową Hiszpanią ku pożytkowi obu państw".

Hiszpan do Hiszpanów

Londyn. (PAT) „Times" zamieszcza list Salvadora de Madariagi, b. ambasadora hiszpańskiego w Waszyngtonie i Paryżu oraz delegata Hiszpanii w Lidze Narodów. Madariaga nawołuje obie strony walczące w Hiszpanii do uspokojenia namiętności politycznych, zważywszy iż poglądy polityczne są tylko przemijającą formą myśli ludzkiej podlegającej zawsze błędnemu rozumowaniu.

Katastrofy na morzu

Hamburg. (ATE). Zderzył się w tutejszym porcie statek pasażerski „Blitzer" z holownikiem.

Statek zatonął wraz ze znajdującymi się na jego pokładzie 7 pasażerami, z których żadnego nie zdołano uratować.

Porto Alegre. (PAT). Donoszą z Limy (Peru), że na torpedowcu „Almirante Villar", stojącym na kotwicy w zatoce Calao, nastąpił wybuch kotła.

Trzech marynarzy jest zabitych, a trzech ciężko rannych.

Sztokholm. (PAT). W pobliżu Goeteborga wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny. Lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta zginęli.

Skutki trzęsienia ziemi we Włoszech

Rzym. (PAT) Trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłą sobotę prowincję Foggia (Włochy południowo-wschodnie). Wstrząsy, którym towarzyszyły silne huki podziemne, osiągnęły natężenie czwartego stopnia według skali Mercalliego i trwały około 8 sekund. Zjawisko spowodowało w całej prowincji znaczne zaniepokojenie ludności, lecz większe szkody wyrządziło tylko w m. San Severo, gdzie zanotowano 7 ciężko rannych i gdzie kilkadziesiąt budynków zostało uszkodzonych.

W Palestynie

Haifa. (PAT) Komitet chrześcijańskich Arabów północnej Palestyny wystosował do wys. komisarza Ligi Narodów depeszę protestującą przeciwko brytyjskiemu projektowi podziału Palestyny. Komitet twierdzi, że nie ma powodu usprawiedliwiającego oderwanie od Palestyny świętych miejsc, strzeżonych dotychczas przez chrześcijańskich Arabów.

Wizyta biskupów w Gdyni

Gdynia. (PAT) Wczoraj zwiedzili port gdyński biskup gdański ks. Edw. O'Rourke oraz biskup warmiński ks. Maksymilian Keller w towarzystwie generalnego wikariusza diecezji gdańskiej ks. prałata Bruskiego i ks. kanonika Turzyńskiego. Bezpośrednio po zwiedzeniu portu dostojnicy kościelni przybyli do sali recepcyjnej Dworca Morskiego, gdzie wpisali się do księgi pamiątkowej portu.

Śmiertelny wypadek cyklisty

Przyczyny tragicznej śmierci śp. Jana Wojciechowskiego z Lasku, o której w niedzielę donosiliśmy, zostały wyjaśnione. Śp. Wojciechowski nie został najechany przez samochód, jak pierwotnie przypuszczano, lecz odniósł obrażenia, zderzając się z drzewem.

Śp. Wojciechowski, który liczył 52 lata, wracał na rowerze z Lubonia. W pobliżu Łęczycy nieszczęśliwy z niewiadomej przyczyny najechał w całym rozpędzie na drzewo i upadł nieprzytomny, brocząc obficie krwią. Zgon nastąpił wkrótce po wypadku, wskutek złamania kręgosłupa. Zmarły osierocił żonę i 9 dzieci w wieku od 4—20 lat. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Sodalicja Mariańska Młodzieży Kupieckiej.** Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 20 w sali czytelni sodalicyjnej, św. Marcin 69.

— * **Dzisiejszy koncert** Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania odbędzie się wieczorem o godz. 8 w Parku Wilsona pod dyrekcją kapelm. Wiktora Buchwalda. — Następny koncert w środę w Ogrodzie Zoologicznym.

— * **Straż pożarna ratuje jaskółkę.** Niezwykłe zajęcie miała straż pożarna wczoraj po południu. O godzinie 17,20 przywołano pomoc odwachu II. miejskiej straży pożarnej na ul. Strusia 12. Straż wyjechała tam z drabiną mechaniczną na... ratunek jaskółki. Ptak zaplątał się w jakichś drutach czy sznurach i nie mógł się wydostać. Uwolniona przez strażaków z mimowolnych pęt jaskółka odleciała chyba zadowolona. Niezwykła czynność ratownicza straży pożarnej budziła zainteresowanie przechodniów. (kl)

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

116) ANTONI ST. HOFFMANN

Słyszałem, jak Cramer powiedział za moimi plecami: — Ot, ani pisnął. Odwróciłem się, aby sobie obejrzeć drugą część kalaputryny. Ponieważ spadał z krzesła, więc rozciągnęli go na dywanie. Inspektor klęczał przy nim, pozostali zaś stali dokoła. Clivers i Skinner usiłowali zdusić rękoma ogień w tlejących się częściach garderoby. Clivers bowiem miał nadpaloną część ubrania w okolicach prawej kieszeni. Tędy przeszedł ogień wystrzału, gdy w kieszeni pociągnął za cyngiel. Przypuszczałem, że zapewne trafił Perry'ego wcześniej o dziesiątą część sekundy, niż zdołałem wystrzelić.

Cramer wstał: — Jedna kula w prawym ramieniu, druga przeszła na wylot, prosto przez serce. A no, sam tego chciał...

— Rmię, to ja, — rzekłem. — Strzeliłem zbyt wysoko.

— Ależ nie! — To Wolf odezwał się za naszymi plecami. Wszyscyśmy spojrzeli na niego. Ścierał chusteczką krew z ramienia. — Z pewnością nie! Czy chcesz, żeby fotografia lorda Cliversa znów ukazała się we wszystkich gazetach? Musimy go zasłonić! Tobie zaś z łatwością przyjdzie ponieść odpowiedzialność za całkiem usprawiedliwione użycie broni.

XIX.

— Pięć tysięcy funtów szterlingów, — rzekł Clivers, — płatnych natychmiast, z tym, że będą mi zwrócone, skoro tylko sąd przyzna wam prawo do spadku po Perrym. Uważam, że to uczciwa propozycja. Może nie nazwałbym jej wspaniałomyślną, ale któż u diaska w tych czasach może zdobyć się na wspaniałomyślność?

Wolf potrząsnął głową: — Widzę, że pan chce się wykręcić tanim kosztem. Najprzód mówił pan o dziesięciu, a teraz skacze pan z siedmiu do dwóch i staje wreszcie przy pięciu. Otóż przyjmujemy warunki, ale zapłaci pan dziesięć tysięcy.

— Nic nie chcę, — wtrąciła się Clara Fox. — Przecież już powiedziałam. Nie wezmę ani centa.

Była już godzina trzecia po południu. Siedzieliśmy wciąż jeszcze w naszym biurze, choć kilku z nas było na krótkim obiedzie w pobliskiej restauracji. Muir poszedł już do domu: wygnało go ostatecznie powiedzenie Wolfa, że jest „szkaradnym osłem", i pożegnał się nie ujrzawszy Clary Fox. Cramer, Hombert i Skinner też już poszli, uzgodniwszy sposoby uchronienia Cliversa od jakichkolwiek przykrości czy rozgłosu, a ja wyraziłem na to zgodę. Był również nasz znajomy dr Vollmer i poszedł znów, założywszy Wolfowi opatrunek. To, co pozostało po Colemanie-Perrym, wyniesiono pod nadzorem inspektora Cramera do policyjnej karetki szpitalnej. Pokój wyglądał dziwnie goło, bo dywan wyniesiono do piwnicy, gdzie czekał, by go zabrano do chemicznego czyszczenia. Drzwi wejściowe znów zamknięte były na zasuwę i otwierałem je tylko osobiście, a to dlatego, że reporterzy obsiedli nasze drzwi jak muchy plaster miodu.

— Pani jest wciąż jeszcze moją klientką, rzekł Wolf, — oczywiście nie jest pani obowiązana postąpić według moich wskazówek, ale obowiązkiem moim jest udzielić pani rady. Po pierwsze: niech pani bierze, co się pani słusznie należy. To, że pani nie przyjmie pieniędzy, nie wskrzeszy ani Scovila, ani Walsha, ani nawet Perryego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie można ze spadku po Perrym uzyskać bardzo znaczną sumę pieniędzy. Po drugie: niechże pani pamięta, że zarobiłem sobie honorarium i że pani będzie mi je musiała zapłacić. Po trzecie: niech pani już nigdy nie próbuje stać się awanturnicą. Ma pani na to zbyt miękkie serce.

Clara Fox spojrzała ukradkiem na Francisa Horrocksa. Młody dyplomata siedział i nic nie robił, tylko patrzył bezustannie na nią z owym słodkim wyrazem twarzy, który nieraz widuje się na filmie, albo nawet u ludzi, a który może człowieka przyprawić o mdłości. Była to prawdziwa ulga, gdy zwrócił się do Wolfa, bo przynajmniej na krótką chwilę zmienił wyraz twarzy. Mówił z przejęciem:

—No, proszę pana, jeżeli ona mówi, że nie chce nic wziąć, to przecież jest to jej własna sprawa. Skoro pan dostał już honorarium od mego stryja, to to jest wszystko jedno, prawda?

(Dokończenie nastąpi)

SPORT

Stany Zjedn. — Niemcy 2:1

Budge i Mako — Cramm i Henkel 4:6, 7:5, 8:6, 6:4

Londyn. — Wyrównane siły partnerów, walczących na centralnym korcie wimbledońskim w finale międzystrefowym o prawo gry z Anglią, jako obrońcą pucharu Davisa, zgromadziły tysięczne tłumy, wypełniające wszystkie miejsca na trybunach. Dzięki zaś ciekawym i zaciętym zmaganiom oraz gorącemu i parnemu powietrzu, nastrój na trybunach był niezwykły, a napięcie rosło z każdą chwilą.

Już sobotni pierwszy dzień spotkania wykazał, że para niemiecka znajduje się w swej szczytowej formie. Potwierdziła to jeszcze raz poniedziałkowa gra podwójna. Nad wszystkimi górował jednak Amerykanin Donald Budge a szczególnie jego niezawodny, wprost zabójczy serwis.

Niemcy Cramm i Henkel rozegrali się dopiero w czwartym gemie i poczęli nadrabiać stracony teren. Zdobywali gem po gemie i wreszcie wygrali pierwszego seta stosunkiem 6:4. Zanosiło się na sensację. Walka toczyła się równorzędna zarówno w drugim jak i trzecim secie, które jednak dzięki serwisom Budge'a wygrali Amerykanie 7:5, 8:6. Czwarty set zapowiadał nowy zwrot. W przerwie Niemcy orzeźwili się i nabrali nowych sił, doprowadzając rychło stan seta do 4:1 na swoją korzyść. Ale na więcej nie starczyło im już sił. Amerykanie zabrali się na serio do pracy, Budge się troił, a Mako dzielnie mu sekundował. Nie oddli już Niemcom ani jednego gema, wyrównali na 4:4, prowadzili 5:4, a wreszcie ostatni gem i tymsamym nowy punkt dla swych barw, zdobył Budge swym serwisem.

Całe spotkanie trwało niecałe dwie godziny.

W wtorek, w trzecim dniu grać będą o godzinie 15.30 Grant (A) i Henkel (N) a następnie Budge i Cramm (N).

Amerykanie mają już zwycięstwo prawie zapewnione gdyż wystarczy im jeden punkt. Punkt ten powinien zdobyć Budge z Crammem, gdyż wystawiony niepotrzebnie zamiast Parkera Grant prawdopodobnie przegra z Henkiem.

Pływanie

Do mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 24 do 26 bm. w Bielsku, kluby poznańskie zgłosiły następujących zawodników: Unia — Stawską Ewę i Jadwigę, Kudlińską i Klemińską Władysławę II, Maleszyńskiego Macieja, Kruczkowskiego, Ratajczaka Bronisława, Perza Kazimierza, Richtera Mariana, Kapczyńskiego i Schulza Ludwika; WKS — Mateckiego Bern., Wesołowskiego, Sikorę i Szymańskiego; AZS — Helwinga, Ratajczaka i Wielickiego. (a)

Egzamin kandydatów na sędziów odbędzie się w końcu bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat POZP: św. Marcin 30 (hotel Metropol).

Piłka nożna

Do mistrzostw okręgowych klasy B zgłosiły się rezerwy czterech klubów klasy A, mianowicie: Unia II, Warta II, PTP II i AZS II. Dotychczas odbyły się cztery spotkania, które przyniosły następujące wyniki:

Warta II — PTP II 0:5. Z powodu niskiej temperatury wody część graczy Warty opuściła wodę, wobec zdekompletowania w ten sposób drużyny sędzia p. Richter odgwizdał w. o. dla PTP.

Unia II — PTP II 1:3 (1:2). Drużyna PTP wykazała doskonałe zgranie i jako całość prezentowała się lepiej od rezerw mistrza okręgu. Sędzia p. Klemiński.

Warta II — Unia II 1:4 (1:2). Drużyna Unii miała zdecydowaną przewagę, zwłaszcza po przerwie. Sędziował p. Lisewski.

AZS II — PTP II 1:1 (0:0). Akademicy okazali się zespołem groźnym. Gra przez cały czas była otwarta. Sędziował p. Richter.

Pozostałe do rozegrania dwa spotkania odbędą się: Unia II — AZS II w dn. 20 bm., i Warta II — AZS II w dn. 21 bm.

Miasteczko prowansalskie Grasse, zwane „Szyrazem Zachodu". (Do korespondencji na str. 2.)

Groźny pożar w Kaliskim

Straty wynoszą ponad 100 tys. złotych

Kalisz. (Tel. wł.) W Zbiersku pow. kaliskiego w tamtejszym tartaku należącym do Tow. Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Zbiersk wybuchł groźny pożar, który natrafiając na łatwopalny materiał z błyskawiczną szybkością objął cały tartak. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast zaalarmowane okoliczne straże pożarne, których akcja ratunkowa ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia przed ogniem przyległego lasu.

Po kilku godzinach tartak z maszynami, urządzeniami i olbrzymią ilością nagromadzonego tartego drzewa spłonął doszczętnie. Jak ustalono, straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 100.000 złotych.

Przyczyną pożaru była iskra, która powstała wskutek zatarcia się łożyska w maszynie.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Syn admirała". Jaką pieczołowitością otaczają Stany Zjednoczone swą marynarkę, ile wymowy kładą w jej propagandę — mamy dowód w tym filmie, którego założenie stawia wyżej zawód oficera marynarki od... gwiazdora radiowego. A przez to powiedziane jest bardzo dużo, gdy się zważy, jaką popularnością się cieszy i ile dolarów zarabia taki piosenkarz. „Pracuje się przecież nietylko dla dolarów" — mówi admirał w filmie. I cele idealne zwyciężają w radiowym gwiazdorze. Przechodzi zwycięsko przez trudy, uciążliwości fizyczne i moralne akademii morskiej w Annopolis i zostaje marynarzem.

Film zrobiony jest z dużym wdziękiem; opracował go reżyser Frank Borzage. Ma dobry humor i ładny, nie przejaskrawiony sentyment. Zagrany jest bardzo dobrze, zarówno w rolach głównych, jak w epizodycznych. Dobrze wypadła postać admirała (Lewis Stone). Ruby Keeler jest tu typową amerykańską „sweet girl". Ładne piosenki śpiewa Dick Powell. W całości film daje bardzo miłe wrażenie.

W nadprogramie — kolorowa kreskówka. (ver)

Kino „Wilsona" wyświetla film amerykański pt. „Ręce zawiniły". Filmu tego nie należy utożsamiać z filmem również amerykańskim pt. „Ręce na stole" z Carolą Lombard. Na ekranie na początku filmu dzieją się rzeczy tajemnicze, które później powoli wyjaśniają się. W obsadzie filmu na pierwszy plan wybija się Kay Francis, znana nam jako jedna z najlepszych tragiczek amerykańskich. (Sza).

Kino „Corso" wyświetla dwa filmy amerykańskie: „Generał Czeng" i „Tajemnica czarnego pokoju". — Treścią pierwszego filmu jest tragiczna historia awanturnika amerykańskiego Jima Kengona, który wstąpił do chińskiej służby lotniczej i przybrał tam nazwisko Czeng. Jest to wcale dobry sensacyjno-awanturniczy dramat. „Tajemnica czarnego pokoju" zaś należy do typu tzw. filmów niesamowitych. Opowieść o dwóch braciach, których rywalizacja o kobietę doprowadza do kainowej zbrodni, ma w sobie dużo momentów wstrząsających swą grozą. Wśród aktorów należy wymienić: Borysa Karloffa (w podwójnej roli dwóch braci), Mariana Marsh'a, Katherine de Mille i Ryszarda Allena. (Sza).

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 lipca 1937

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,20	29,38	89,02
Berlin	—,—	212,51	211,67
Gdańsk	100.—	100,20	99,80
Amsterdam	291,60	292,32	290,88
Kopenhaga	—,—	117,79	117,21
Londyn	26,30	26,37	26,23
Nowy Jork czek	5,29 1/8	5,30 3/8	5,27 7/8
Nowy Jork kabel	5,29 3/8	5,30 5/8	5,28 1/8
Oslo	—,—	132,53	131,87
Paryż	19,95	20,05	19,85
Praga	18,45	18,50	18,40
Sztokholm	135,65	135,98	135,32
Zurych	121,35	121,65	121,05
Wiedeń	—.—	99,20	98,80
Mediolan	27,90	28,00	27,80
Helsinki	11,64	11,67	11,61
Montreal	—,—	5,29	5,26½
Tel Aviv	—,—	26,23	26,09

Tendencja niejednolita.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,38	88,95
Dolary amerykańskie	5,29¾	5,27¼
Dolary kanadyjskie	5,28½	5,27¼
Floreny holenderskie	292,32	290,60
Franki francuskie	20,05	19,80
Franki szwajcarskie	121,65	120,85
Funty angielskie	26,37	26,21
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	18,50	17,50
Korony duńskie	117,79	116,95
Korony norweskie	132,53	131,55
Korony szwedzkie	135,98	135,00
Liry włoskie	23,70	22,30
Marki fińskie	11,67	11,20
Marki niemieckie	142,00	139,00
Marki niem. srebrne	149,00	146,00
Szylingi austriackie	99,20	98,50
Tel-Aviv	26,23	26,00

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% poż. wewn.	53,63—53,88—53,63
3% pożyczka inwestycyjna I em.	65,50
serie	nienotowane
3% pożyczka inwestycyjna II em.	64,75
serie	81,50
4% poż. prem. dolarowa	38,75—38,50
4% pożyczka konsolidacyjna	55,25—55,00
drobne	54,13—54,50
5% pożyczka konwersyjna	59,25
4½% poż. ziemskie seria piąta	55,50

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski	101,50
Cukier	30,50—30,63
Węgiel	21,50—21,70—21,50
Ostrowiec	26,00
Starachowice	30,50—31,00—30,75

Tendencja mocna.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom

plac frontowy, pole sprzedam — Gniezno, Trzeciego Maja 43 — Chobrzyńska. n 46 346

Sprzedam

kamienicę piętrową nowoczesną budową, centrum miasta powiatowego, ogrodem i budynkami gospodarczymi, nadającymi się na przedsiębiorstwo, cena 32 000,— zamieszkała przez 5 rodzin. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 9 741

Dom

nowy sprzedam wpłaty 21 500 zł. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 10 640

Sprzedam

dom w którym znajduje się rzeźnictwo od 40 lat wraz z interesem i urządzeniem powiatowym mieście. Cena wedle ugody. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 9 558

7. SPRZEDAŻE

Zakład

krawiecki dla krawc. wojskowego okazyjnie sprzedamy. Kurier Poznański ng 46 344.

Sala

murowana 22 × 13 mtr., nadaje się na wytwórnię, fabrykę itp. z rozbiórki na stodołę. Adres Kurier Pozn. zdg 10 662

Okazyjna sprzedaż

Ciężarówka

2 tonówka marki „Dogge" 4 cylindrówka, bardzo dobrym stanie gotowa do jazdy cena wyjątkowa 1 700 zł.

Limuzyna

6 osobowa 4 drzwi marki „Esex Supersix" 6 cylindrówka, bardzo dobrym stanie, gotowa do jazdy, cena wyjątkowa 1650 zł. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 7840.

12. DO WYNAJĘCIA

Dwupokojowe

łazienka bezpodatkowe. Czynsz 50.—, kaucja 350.—. do wydzierżawienia. Szamarzewskiego 56, dozorca. zdg 10 378

18. DZIERŻAWY

Składnica

Dąbrowskiego - Kochanowskiego do wydzierżawienia. Administracja Dąbrowskiego 14/16. zdg 10 377

23. ROZMAITE

Naprawy

dywanów, cerowanie garderoby, telefon 22-02. Adamski, Ratajczaka 15, m. 6. zdg 16 227

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Sierota

uczciwa szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurier Poznański zdg 10 709

Kucharka

młoda szuka posady. — Oferty Kurier Pozn. zdg 10 667

Panienka

przychodnia od godz. 11 szuka sprzątania pokoi lub biura. Oferty Kurier Poznański zdg 10 537

Dziewczyna

uczciwa poszukuje posady od zaraz do wszystkiego. Oferty Kurier Poznański zdg 10 522.

Młoda

dziewczyna z gotowaniem zaprawiana i pieczywem bez praktyki poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 10 697

Służąca

skromna, uczciwa szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 10 732

Kochająca

dzieci zajmie się dziećmi. Oferty Kurier Poznański zdg 10 536

Prasowaczka

z praniem, dobra siła szuka pracy. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 9 017

Młoda

pokojowa wykwalifikowana poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 10 638

b) Inni

Radiotechnik

monter, dzielny fachowiec, długoletnia praktyka poszukuje pracy. Oferty Kurier Poznański zdg 10 480

Inteligentna

do samotnej osoby w charakterze towarzyszki miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 10 188

Nauczycielka

francuski, niemiecki obydwa z dobrą konwersacją, muzyką, wieletnia praktyka, doskonałe referencje, poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 10 585.

Syn

rolnika po maturze, poszukuje jakiejkolwiek posady na majątku od 1. 8. Zgłoszenia Agentura Kuriera Poznańskiego Września. zdg 10 529

Pierwszorzędne

trio, akordeon, śpiew wolny od 1 sierpnia. Oferty do Kuriera Poznańskiego ng47 105

S. O. S.

Kto poda bratnią dłoń inteligentnej, która szuka pracy jakiejkolwiek: kasjerki, ekspedientki cukierni-piekarni, kiosku, czytelni, u starszej pani, sekretarki, lektorki. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 10 523.

Szofer

kawaler, uczciwy, sumienny, półtora roku praktyki, zna ślusarkę, elektrmonterkę, wykonuje naprawy, własne narzędzia, dobre świadectwa i polecenia, wymagania bardzo skromne, szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 10 539

Bieliźniarka

mereszkarka szyje pościelową, osobistą, wyprawy, szuka posady dom, za dom, wyjazd. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 10 650

27. WOLNE MIEJSCA

Panienka

z niemieckim do dzieci 10, 8, 6 lat. Małe Garbary 8 — 3. zdrg 10 905

Gospodyni

z dobrym gotowaniem, zaprawianiem potrzebna zaraz. Oferty Kurier Poznański zdrg 10 746

29. ROZRYWKA

Shirley Temple

rozśmiesza — wzrusza jako
„Mały buntownik"
Kinoteatr
„Sfinks"
zdg 10 614

„Kapelusz"

Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 8 570-71

Przedpłata na miesiąc lipiec 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12 30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200-149.